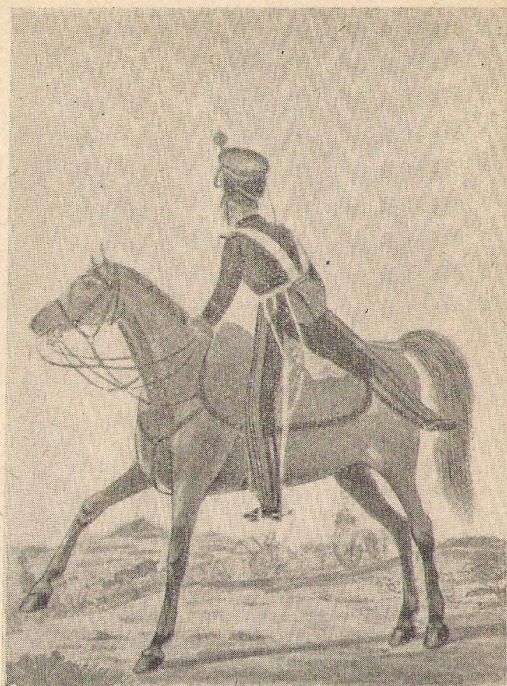




KAROL MÓRAWSKI

Józef Bem



Kanonier artylerii lekkokonnej w 1831 roku

Cel! Pal!". Ogień i grad żelaza zasypują oddziały piechoty i jazdę nieprzyjaciela wprowadzając popłoch w ich szrykach. Pomimo lepszej pozycji rosyjskiej na lewym, wyższym brzegu Narwi, szybki ogień z dział powoduje popłoch i zamieszanie w rosyjskich szeregach. Pojedynek baterii Bema z całą armią rosyjską i dokonane przesunięcie oddziałów polskiej jazdy oraz

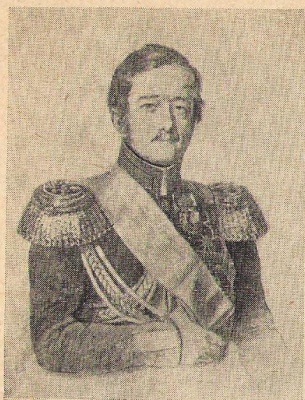


Artyleria polska z roku 1831

piechoty w celu ochrony bohaterskich artylerzystów powstrzymały nieprzyjacielskie natarcia. Zimna krew Bema i niesłychana brawura umożliwiły osłonę odwrotu wojsk powstańczych.

Bitwa pod Ostrołęką przyniosła Bemowi nie tylko awans na pułkownika i krzyż *Virtuti Militari*, lecz także sławę oraz podziw wroga.

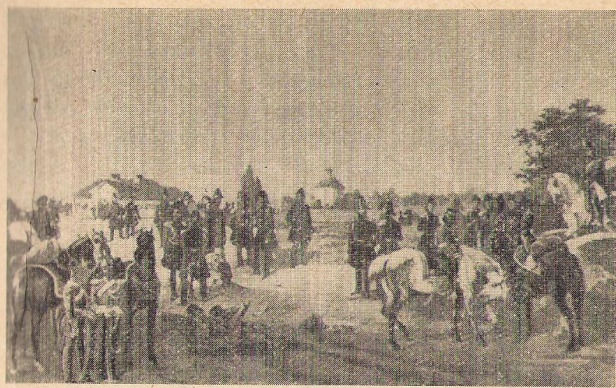
Bem zostaje mianowany naczelnym dowódcą artylerii armii czynnej. Doceniając zasługi swych żołnierzy wystąpił Bem z wnioskiem o odznaczenie najbardziej zasłużonych, ale spotkał



Podobizna feldmarszałka wojsk rosyjskich Jana Paskiewicza hr. Erywańskiego. Paskiewicz za zdobycie Warszawy mianowany został przez cara Księciem Warszawskim

się z odmową. Pragnąc wynagrodzić swoim żołnierzom ten zawód zajmuje się nimi ze zdwojoną troską.

Kiedy po śmierci naczelnego wodza armii carskiej, jego następca gen. Paskiewicz przeprowadził się przez Wisłę w marszu na Warszawę, Bem był gorącym zwolennikiem wydania mu bitwy przed miastem na linii Bzury. Niezdecydowanie gen. Skrzyneckiego uniemożliwiło wykonanie tego planu. Wobec Rady Wojennej Bem podtrzymuje swój plan: „Wojsko — mówi — pragnie walki”. Tymczasem, gdy we władzach powstańczych trwały dysputy i kłótnie, gen. Paskiewicz zbliżał się do Warszawy. Bem mianowany generałem brygady i członkiem Rady Obrony Warszawy proponował utworzenie oddziałów artylerii rezerwowej, które by, jak to miało miejsce w Gdańsku, odpierały na zagrożonych odcinkach napór wroga do chwili nadejścia odwodów piechoty. Pomimo zgody dowództwa, oddającego mu kierownictwo artylerii, pierwszego dnia walki o stolicę z niewiadomych przyczyn Bem nie przybył rano na plac boju. Gdy po kilku godzinach zjawił się na pozycjach,



Obraz malarza Kotzebuego przedstawiający scenę układów polsko-rosyjskich w dniu 7.IX.1831 na przedmieściu Warszawy Woli, w przeddzień kapitulacji stolicy. Po lewej stronie stoją generalowie: Krukowiecki i Prądzyński, po prawej Rosjanie gen. Toll i feldmarszałek Paskiewicz

wróg podchodził już do granic przedmieścia. Toteż teraz największe nawet wysiłki nie mogły wpłynąć na poprawę położenia powstańców. Nie pomogła też szarża artylerii, podobna do ostrołęckiej, przeprowadzona na pozycjach Woli.

W drugim dniu walki o Warszawę Bem z pełnym poświęceniem kierował walką artylerii starając się powstrzymać natarcie rosyjskie. Sytuacja była jednak bardzo trudna. Oddziały polskie cofały się, zacierały się linie obrony, a na baterię Bema posypał się ogień kilku baterii wroga, w rezultacie nie mogła ona już spełnić swej roli.

Stolica poddała się. Na mocy układu o kapitulacji Warszawy, oddano gen. Paskiewiczowi miasto w zamian za swobodę wycofania sił wojskowych, sejmu i rządu powstańczego za Wisłę.

W licznych naradach wojennych Józef Bem występował stale za kontynuowaniem walki, myślał o przerzuceniu armii na lewy brzeg Wisły i prowadzeniu walki do ostateczności. Powtarzał wielokrotnie: „Armia chce walczyć, prosty żołnierz chce się bić”. Jednakże w dowództwie powstania przeważały siły niechętnie kontynuowaniu walki. Władza przechodzi w ręce gen. Rybińskiego, który nakazał marsz wojsk ku granicy pruskiej, aby tam złożyć broń w ręce Prusaków.

Bem — emigrant

Resztki armii polskiej, które przekroczyły granicę pruską, zostały przez władze pruskie osadzone w specjalnym obozie. Warunki były tu ciężkie. Bem i jego artylerzyści zostali umieszczeni w Elblągu.

Za namową władz pruskich część uczestników powstania postanowiła skorzystać z amnestii udzielonej przez cara Mikołaja I i powrócić do kraju. Józef Bem był przeciwny temu powrotowi. Rozważając plany i możliwości prowadzenia dalszej walki o wolność ojczyzny myślał o emigrowaniu do Francji. Brak funduszy i wrogi stosunek władz pruskich zniweczyły te plany. Tylko części powstańców, a wśród nich również Bemowi, udało się przedostać do Francji, w czym doznali ofiarnej pomocy ze strony wieśniaków i mieszczan saksońskich, którzy obdarzali powstańców żywą sympatią. Również ludność francuska życzliwie ustosunkowała się do przybyłych uczestników powstania.

Bem, przebywając w Paryżu, nie tracił nadziei na rychłe wznowienie walki o wolność Polski, tym bardziej że w powstałych na emigracji ugrupowaniach politycznych rozważano plany dalszej walki z Rosją. Uchodźcy należący do ugrupowania politycznego, któremu przewodził ks. Adam Czartoryski,



Pożegnanie z krajem. Przejście granicy pruskiej przez oddziały polskie po upadku powstania listopadowego 1831 roku

spodziewali się uzyskać pomoc od państw zachodnich — od Francji i Anglii. Obóz Czartoryskiego dążył do tego, by w wyzwolonej Polsce rządziła w dalszym ciągu arystokracja. Natomiast przeciwnicy tego obozu, skupieni wokół wybitnego historyka Joachima Lelewela uważali, że Polska odzyskać może wolność bez obcej pomocy — dzięki walce całego narodu, którego przedstawiciele powinni rządzić w wolnej ojczyźnie. Józef Bem, który myślał o odzyskaniu niepodległości Polski przy pomocy państw zachodnich i pragnął być przywódcą uchodźców znajdujących się we Francji, stanął po stronie zwolenników obozu ks. Adama Czartoryskiego. Jednakże wewnętrzne spory emigracyjnych grup politycznych oraz brak poparcia ze strony obcych rządów dla sprawy polskiej przekreśliły nadzieje Bema. Również jego plan sformowania

wojskowego legionu polskiego w służbie Belgii i Portugalii okazał się niemożliwy do wykonania.

Bem, nie widząc możliwości skutecznego oddziaływania na losy emigracji, odsuwa się od spraw politycznych. Utworzywszy Towarzystwo Politechniczne Polskie, mające na celu zajmowanie się naukami technicznymi, Bem zajął się zagadnieniami związanymi z rozwojem sztuki wojennej, a jednocześnie pracował nad dziejami powstania listopadowego, czego owocem była rozprawa *O powstaniu narodowym w Polsce*. Zawarł w niej dzieje i ocenę powstania. Pisząc o przyszłej walce wyzwoleniczej: „Polska na żadną obcą pomoc nie licząc, własnymi siłami powstać może” uważał, że następne powstanie musi być dziełem całego narodu.



Rysunek obrazujący przejście polskich uchodźców z powstania listopadowego przez miasto Lipsk

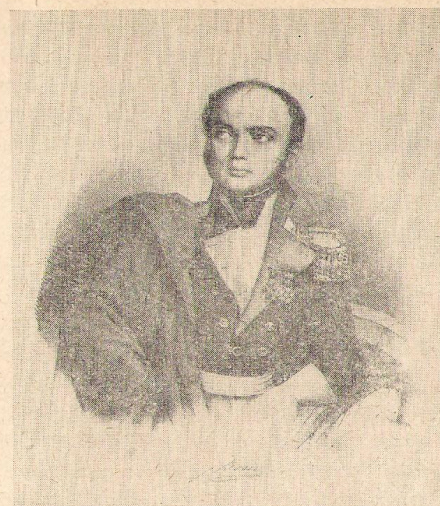
Lata 1835—1848 to trudny okres w życiu Bema: niedostatek i ciężka praca nadwyrężyły jego zdrowie.

W lutym 1848 roku na ulicach Paryża stanęły barykady. Wybuchła rewolucja, której hasła podejmuje prawie cała Europa. W marcu walka rewolucyjna toczy się na ulicach Wiednia, potem na Węgrzech. Otwierają się wrota więzień. Wiosna Ludów niesie nadzieję narodom pozostającym w niewoli.

Gdy do Londynu, dokąd udał się Bem, dotarła wieść o powstaniu na Węgrzech, Bem natychmiast był gotów śpieszyć z pomocą. Jego zabiegi tak w Londynie jak i w Paryżu, aby uzyskać pomoc kół rządowych Anglii i Francji, pozostały bez rezultatów. Niechęć i brak zainteresowania sprawą polską i węgierską rozbijają wszystkie plany. Bem sam, nie mając środków pieniężnych i nie uzyskawszy pomocy od przywódców emigracji, dopiero w sierpniu 1848 r. za pożyczone pieniądze może wyruszyć do Lwowa.

Po 17 latach emigracji w końcu sierpnia 1848 r. zjawił się Bem w kraju, w zaborze austriackim, w Galicji. Tutaj starał się przekształcić istniejącą Gwardię Narodową w niezależną siłę zbrojną opierając jej skład na szerokich warstwach społecznych. Jednakże zamiar przygotowania walki wyzwoleniczej całego narodu nie powiódł się, gdyż w 1848 r. nie było w Galicji takiego ugrupowania politycznego, które mogłoby stanąć na czele ruchu rewolucyjnego. Przywódcy demokratyczni zerwali całkowicie z rewolucyjnymi tradycjami 1846 r. i za wszelką cenę chcieli utrzymać dobre stosunki z Austrią.

W tej sytuacji Bem próbuje stworzyć oddziały powstańcze, które walcząc na Węgrzech dowiodłyby czynem konieczności sojuszu Słowian i Węgrów wobec wspólnego tyrana — Austrii. Wydaje ulotki wzywające do walki. W walce o wolność Węgier widzi walkę o wolność Polski. Stale jeszcze licząc na poparcie bogatego ziemiaństwa pisał Bem w tym czasie do hr. Zamoj-



General Józef Bem na emigracji

skiego: „Węgrzy, z którymi Polska od niepamiętnych czasów w przyjaznych była stosunkach, znajdują się teraz w położeniu bardzo krytycznym. Formacja ligii polsko-słowiańskiej, do której cała emigracja się zaciągnie, pozwoli nam utworzyć na Węgrzech hufiec zbrojny, który dla przyszłej armii polskiej związkiem się stanie”.

Wrogie stanowisko przywódców galicyjskich zmusiło Bema do opuszczenia Lwowa. W dniu wyjazdu, 5 października, wydał odezwę nawołującą do niesienia pomocy Węgrom. W odezwie tej, zatytułowanej *Węgrzy i Polacy w dzisiejszym stanie Europy*, czytamy: „Węgrzy, co w roku 887 nad Dunajem osiedli, których państwo dwukrotnie pod jednym z Polską berłem za Ludwika i Władysława Warneńczyka zostawało, co z Polską

zawsze w przyjaznych żyli stosunkach, są jeszcze i dzisiaj najnaturalniejszymi Jej sprzymierzeńcami. Czuwać nad utrzymaniem ich niepodległości, potęgi i całości powinno być przeto celem dążności Polaków, którzy do odzyskania politycznego bytu swego wszelkiego usiłowania dokładają. Niech więc Polacy dopomagają dzisiaj dawnym swoim sprzymierzeńcom do przywrócenia spokoju, jedności i zgody wewnątrz, a oni przyjdą potem chętnie w pomoc tym Polakom, którzy pod tyrańskim berłem carów moskiewskich dotąd jęczą, aby w związku z nimi równych swobód konstytucyjnych używać mogli”.

Poprzez Wiedeń dotarł Józef Bem na Węgry.

Kampania węgierska

Rewolucja paryska 1848 r. wywołuje na Węgrzech, należących wówczas do Austrii, żywe poruszenie. Na wniosek przywódcy kół postępowych Ludwika Kossutha (czyt: Kossuta) rozważa się sprawy zniesienia poddaństwa i uniezależnienia się od Austrii. Wieść o rewolucji w Wiedniu przyspiesza wybuch powstania na Węgrzech. 15 marca 1848 r. na ulice Budapesztu wychodzi młodzież, rzemieślnicy, biedni mieszczaństwo i inteligencja. Powstańcy tworzą Komitet Bezpieczeństwa Publicznego wzywając cały kraj do walki o wolność. Wypadki te wpłynęły decydująco na rozwój ruchu rewolucyjnego w całym kraju. Pod naciskiem opinii publicznej sejm szlachecki zatwierdza ustawę znoszącą poddaństwo i ciężary feudalne. Jednak nadal pozostają nierozwiązane sprawy najważniejsze dla przyszłości rewolucji, a mianowicie nadanie ziemi bezrolnym chłopom i równouprawnienie zamieszkujących na Węgrzech Serbów, Słowaków, Rumunów i Niemców.

Mimo iż powstanie ogarnia wkrótce cały kraj, część szlachty, obszarników, ziemiaństwa, a nawet bogatego mieszczaństwa nie bierze w nim udziału. Nie widząc dla siebie korzyści i bojąc się utraty majątków tylko udawali, że sprzyjają oni rewolucyjnemu ruchowi. Wielu z nich uważało, że nadal obowiązuje ich przysięga na wierność cesarzowi. Jednym spośród

tych ludzi, bojących się ludu i nienawidzących rewolucji, był generał Artur hr. Görgey (czyt: Gergej).

Polityka nowo utworzonego rządu węgierskiego, złożonego z jednostek bojących się reform społecznych, pozbawiła powstanie poparcia mas chłopskich, co przyczyniło się do osłabienia ruchu rewolucyjnego.

Postępowa część działaczy powstaniowych — z Ludwikiem Kossuthem na czele — choć również nie myślała o nadaniu chłopom ziemi, zdecydowanie przeciwstawiała się myśli o ugodzie z Austrią.

Biedne chłopstwo, na próżno wyczekujące nadania ziemi, samorzutnie przystąpiło do podziału gruntów dworskich. Wtedy rząd dla obrony dworów wysłał przeciw chłopom wojsko. Rozgoryczenie i zawód ogarnęły masy chłopskie, które zaczęły się odsuwać od walki rewolucyjnej. Również i mniejszości narodowe zamieszkujące Węgry zawiodyły się w swych nadziejach na zrównanie w prawach.

Tak przedstawiała się sytuacja na Węgrzech, gdy przybył tam Józef Bem.

W przebraniu, ścigany przez policję austriacką, przekracza granicę węgierską i 29 października spotyka się ze stojącym na czele Komitetu Obrony Narodowej przywódcą węgierskiego ruchu narodowowyzwoleńczego Ludwikiem Kossuthem. Przybycie Bema, znanego i zaprawionego w bojach żołnierza, opromienionego sławą poprzednich kampanii, było dobrą wróżbą dla węgierskiego powstania.

W Budapeszcie spotkał się Bem z grupą polskich wojskowych pragnących utworzyć Legion Polski. Bem sprzeciwił się tej myśli, sądził bowiem, iż utworzenie odrębnego polskiego oddziału może doprowadzić do interwencji caratu. Zamierzał natomiast wcielić kompanie polskie do węgierskich oddziałów powstańczych.

Ludwik Kossuth, wybitny mąż stanu, węgierski bohater narodowy, przywódca rewolucji 1848—1849 roku. Głosił niezależność Węgier od monarchii austriackiej



Wyloniła się także sprawa przydzielenia Bemowi odpowiedniego stanowiska. Na proponowane objęcie dowództwa twierdzy w Komarom nie chciał się zgodzić, uważając to stanowisko za zbyt spokojne, pragnął walczyć. Ludwik Kossuth widząc, że wokół Węgier coraz mocniej zaciska się pierścień wrogich wojsk, powierzył mu dowództwo armii siedmiogrodzkiej. Zapytany o zgodę Bem odparł krótko: „Podejmę się z zapalem”.

Zima 1848 r. przyszła wcześnie. Bem z nieliczną świtą udał się w drogę do Siedmiogrodu. Już 10 grudnia stanął w Debreczynie. Wyległ na powitanie nowego wodza tłumy ludności spotkał zawód, gdyż spodziewano się zobaczyć postawnego generała z licznymi odznaczeniami na mundurze. Tymczasem z bryczki wysiadł mężczyzna w wyszarżalym ubraniu cywilnym, niskiego wzrostu, o rozrzuconych w nieładzie włosach i utykający na nogę.

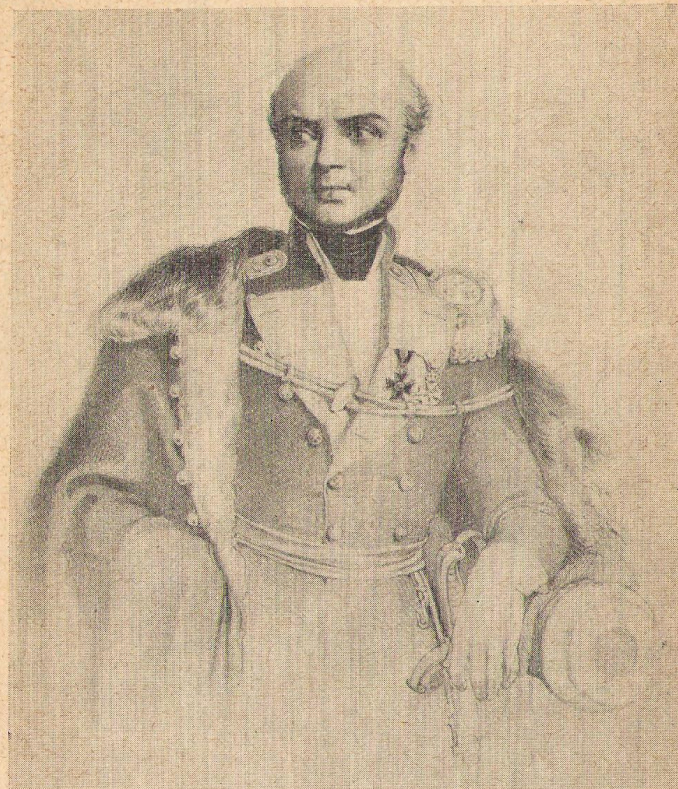
Z Debreczyna po krótkim odpoczynku udaje się Bem do Nagyvárad (czyt: Nodźwarad) (Oradea), gdzie czekały go pierwsze oddziały podległej mu armii. Z tymi oddziałami rusza do Siedmiogrodu, aby połączyć się tam z rozbitymi przez wojska cesarskie oddziałami powstańców węgierskich.

W Siedmiogrodzie, otoczonym górami Karpackimi, który sam w sobie jest twierdzą dzięki naturalnym warunkom, obejmuje Bem dowództwo nad siłami liczącymi zaledwie 12 tys. ludzi i 24 działa. Oddziały te były zmęczone dotychczasowym odwrotem, niewyszkolone i niewyekwipowane. Natomiast napierające na Siedmiogród obie grupy armii austriackiej dowodzone przez generałów Puchnera i Wardenera, liczyły w sumie 28 tys. regularnego żołnierza i 66 dział.

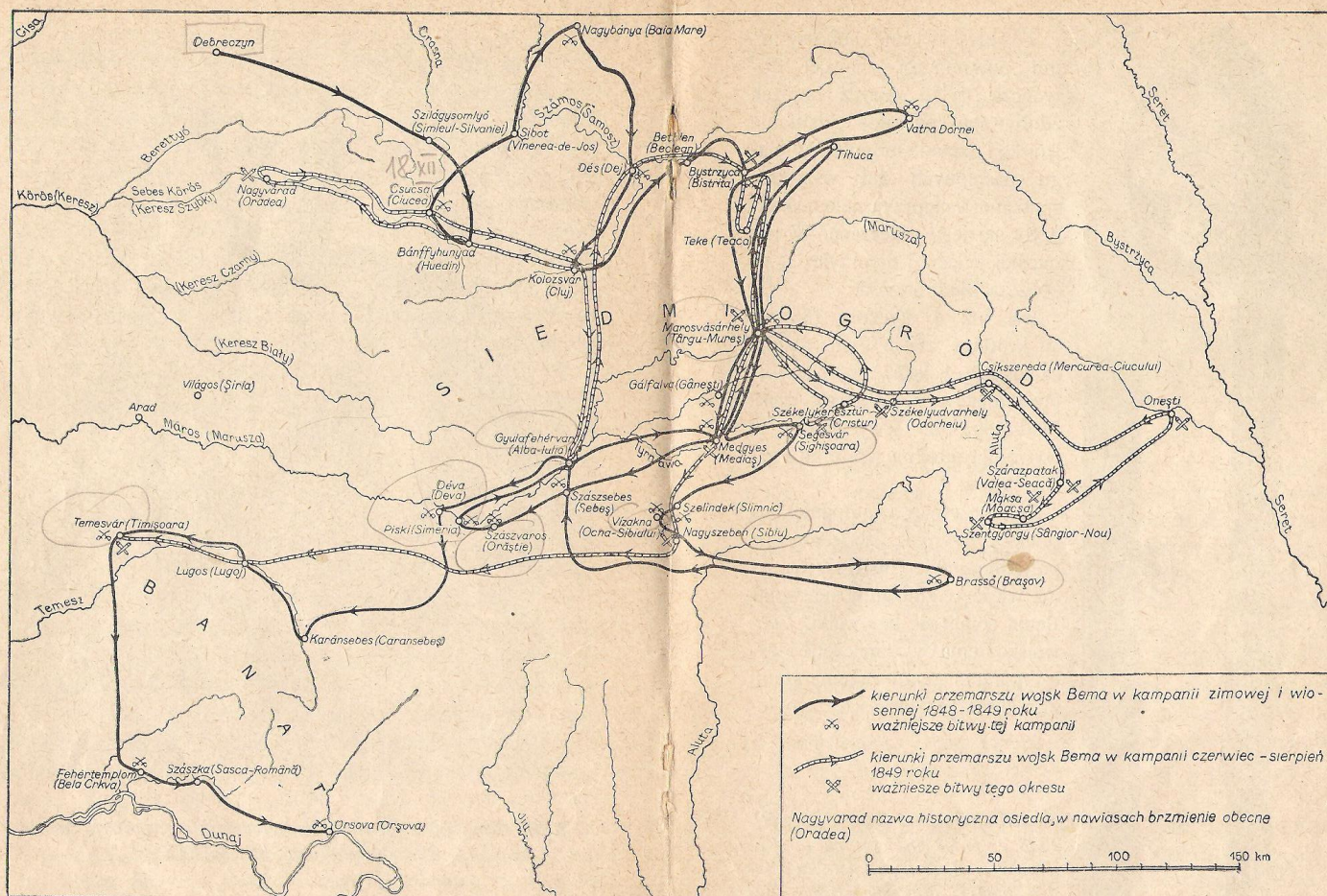
Nie przeraziło to jednak Bema. Objąwszy dowództwo i dokonawszy przeglądu armii powiedział tylko kilka słów do zebranych oficerów: „Moi panowie! Rząd węgierski zamianował mnie głównodowodzącym w Siedmiogrodzie. Domagam się od was bezwzględного posłuszeństwa. Kto nie będzie słuchał, tego każę rozstrzelać. Potrafię także nagradzać. Skończyłem”.

Te kilka słów i bijąca z nich ogromna pewność siebie wywarły duże wrażenie. Zebrani wyczuli w nich nie tylko surowość i wielką wolę walki, lecz również głębokie zrozumienie nastroju władającego żołnierzem-powstańcem.

Nowy dowódca postanowił zaatakować pierwszy. 19 grudnia 1848 r. rozpoczynają się pierwsze walki. Ataki wojsk cesarskich, mimo zdecydowanej przewagi liczebnej, nie osiągają powodzenia. Oddziały Bema potrafiły dzięki pomysłowym manewrom powstrzymać natarcia i zmusić wroga do odwrotu. W pościgu za uciekającym nieprzyjacielem zdobywa Bem kilka miast, które w dalszych walkach stanowią będą silne oparcie dla działań wojennych powstańców.

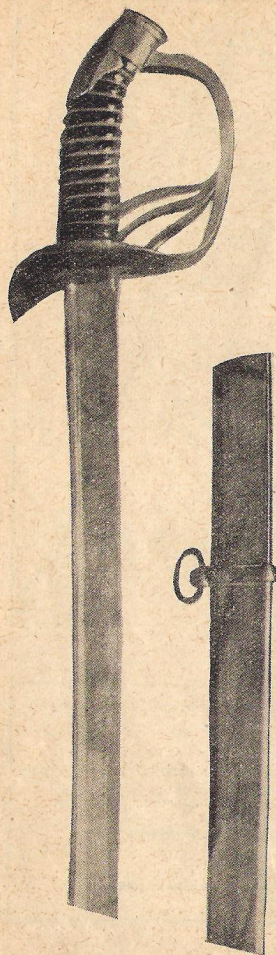


Józef Bem, wódz armii siedmiogrodzkiej wg portretu nieznanego autora z końca wieku XIX



Walki powstańców w Siedmiogrodzie

w latach 1848—1849 (Opr. K. Móravski)



Te błyskawiczne sukcesy armii powstańczej znającej dotychczas tylko gorycz porażek zdobywają generałowi zaufanie wojska i uznanie ludności. W ciągu następnych dni wszystkie spotkania z nieprzyjacielem skończyły się jego przegraną. W panicznej ucieczce nieprzyjaciół opuszcza Siedmiogród.

Był już 4 stycznia 1849 r. W krótkim czasie Bem rozbił całkowicie wojska Austriaków opanowując całą północną część Siedmiogrodu. Zwycięstwa te wywołują ogromne wrażenie w całym kraju.

Zakończywszy kampanię na północy zwrócił się Bem na południe, gdzie Austriacy na samą wieść o zbliżaniu się wojsk Bema cofają się bez walki. Lecz wojsko Bema było zmęczone i wyczerpane ciągłymi przemarszami z miejsca na miejsce. Konie-

Szabla ofiarowana Bemowi 25. XII. 1848 r. przez kobiety miasta Kolozsvár w Siedmiogrodzie. Na klingrze napis: „Josepho Bem Ducem in Transylvania”

Gen. Artur hr. Görgey, dyktator rewolucji węgierskiej. Człowiek, którego nazwisko jest dla Węgrów równoznaczne z mianem zdrajcy



czność pozostawiania garnizonów i straży w zajętych miastach i wioskach osłabiła oddziały powstańcze. Ponadto wojsko potrzebowało odpoczynku i zaopatrzenia. Tymczasem trzeba było bez wytchnienia śmiało manewrować i celnym ogniem z dział rozbijać wciąż wznowiane ataki oddziałów cesarskich. I znów oddziały Bema odnoszą liczne sukcesy. Dopiero opór wojsk austriackich, które broniły się w kilku ufortyfikowanych twierdzach zahamował zwycięski pochód Bema. Wobec słabości swych sił Bem zmuszony jest wycofać się. Jednakże nawet cofając się wojsko Bema atakuje tyły i skrzydła ścigających. Dużą pomoc armii powstańczej okazywała miejscowa ludność zgłaszająca się ochotniczo pod dowództwo Bema.

W ciągłych potyczkach z wrogiem stan liczebny armii Bema coraz bardziej topnieje. Z całej armii pozostało już tylko 1500 ludzi zdolnych do walki i 8 dział — bez amunicji. Zdawać by się mogło, że klęska była całkowita. Wojska cesarskie

BIBLIOTECZKA HISTORYCZNA

*

Okladkę projektował
Józef Korolkiewicz

Ilustracje:
E. Frącki, str. 20
Z. Gamski, str. 3, 43, 50, 60
CAF, str. 70

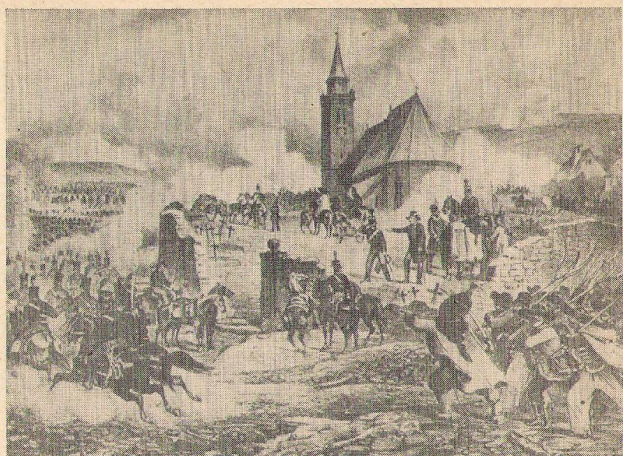
Redaktor
Sabina Srebrna

WARSZAWA

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH
Wydanie drugie. Nakład 20 000 + 240 egz. Ark. druk. 4,5 wyd. 3,15.
Oddano do składania I III 1969 r. Podpisano do druku 10 X 1969 r.
Druk ukończono w listopadzie 1969 r. Papier ilustr. kl. V, 70 g, 86 × 122 cm
z Fabryki Papieru we Włocławku. Zam. 9657/118/K Cena zł 4,50 B-11
ZAKŁADY GRAFICZNE PZWS w ŁODZI

W pobliżu budapeszteńskiego mostu Małgorzaty, na placu imienia Józefa Bema stoi na prostym postumencie pomnik. Na cokole postać niewysokiego mężczyzny, w skromnym żołnierskim mundurze, w kalabryjskim kapeluszu z piórem, z ręką na temblaku i szablą przy boku. Na postumencie napis węgierski Bem Apó (czyt.: Opó) — ojczulek Bem. U stóp pomnika wmurowana jest cegła pochodząca z domu rodzinnego generała w Tarnowie. Na stopniach pomnika zawsze świeże kwiaty: białe i purpurowe, purpurowe i białe — barwy Polski. Kim był ten człowiek, którego pamięć tak czczą Węgrzy, któremu składają kwiaty?





*Gen. Bem wsparty na lasce wydaje rozkazy w bitwie pod Szászsebes
(czyt. Sasszebesz) (ob. Sebes).
Obraz nieznanego rysownika węgierskiego*

święciły triumf nad niezwyciężonym dotychczas generałem i przygotowywały sąd nad „buntownikiem”.

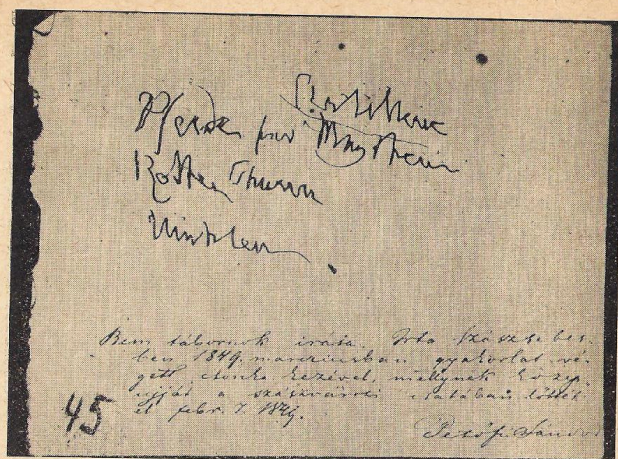
Ścigany potrafił Bem nie tylko ująć wroga, lecz w walce partyzanckiej nadal atakował mniejsze jego oddziały, szarpiąc je z zasadzki i podstępem. Zdolność do wykorzystania każdej możliwości do rozprawienia się z wrogiem, panowanie nad sobą i silna więź z żołnierzami, oto co stanowiło o ogromnej popularności i o sile moralnej Bema w tym trudnym okresie.

Nadchodzą wreszcie oczekiwane od dawna posiłki przyręczone Bemowi przez powstańczy rząd węgierski. Choć była to tylko niewielka grupa, Bem, licząc na dalszą pomoc, wydaje 7 lutego bitwę koło Szászváros (czyt: Saswarosz)

(Oraştie). Siły Bema były jednak zbyt słabe wobec dziesięciokrotnie liczniejszych wojsk cesarskich. Mając zaledwie 5 dział i po kilka ładunków dla każdego z żołnierzy piechoty Bem uparcie prowadzi walkę. Jednak już wkrótce piechota zostaje bez amunicji. Gdy w dodatku oddział konnicy, przysłany z odsieczą, nie wytrzymuje napięcia zaciętej walki i wycofuje się w popłochu z pola, Bem zmuszony jest rozpocząć odwrót. Wraz ze sztabem i garstką piechurów osłania jeszcze ostatnie dwa działa mogące zapewnić bezpieczny odwrót, lecz wprowadzony w tej chwili do walki świeży batalion austriacki w starciu wręcz zdobywa i te ostatnie armaty. Wówczas to Bem ze szpicrutą w dłoni rzuca się na atakujących wołając: „Precz! Precz stąd z powrotem! To moje działa!” Ta śmiałość przeraziła austriackich piechurów, chwila zaś ich wahania wystarczyła, by powracająca jazda węgierska nie tylko ocaliła Bema od niechybnej niewoli, lecz i odebrała armaty. W tym starciu Bem



*Obraz Jana Styki przedstawiający Bema ze sztabem armii
w czasie walk w Siedmiogrodzie*



Próby, jakie czynił Bem chcąc pisać chorą ręką. U dołu dopisek. „Pismo generała Bema. Pisał w Szászsebes w marcu 1849 roku, ćwiczenie okaleczonej ręki, z której średni palec odstrzelono 7 lutego 1849 roku w bitwie pod Szászváros. Petöfi Sándor”

został ranny w rękę, co pociągnęło za sobą konieczność amputowania palca. „I tak niewiele z niego miałem pożytku, odejmij go pan, doktorze” — mówi na pytające spojrzenie lekarza. Ponieważ wskutek ran i zmęczenia występuje gorączka, udaje się Bem ze swym wyniszczonym oddziałem na odpoczynek do Déva (czyt: Dyjwa). Ochronę przed zaskoczeniem przez wroga zaleca nowo przybyłym na odsiecz oddziałom.

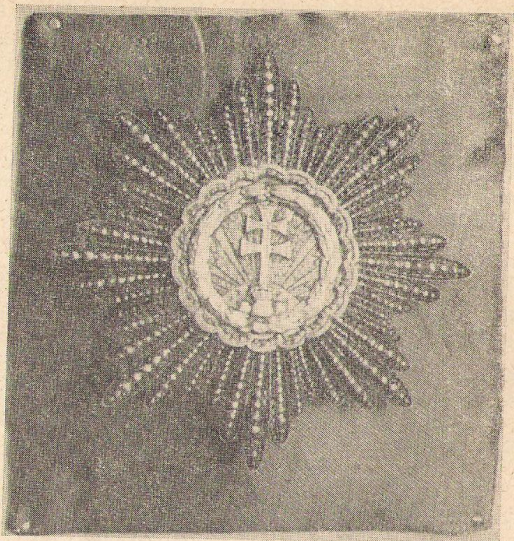
Pragnąc ostatecznie wyprzeć Węgrów z Siedmiogrodu wojska austriackie w sile 12 tysięcy pod dowództwem gen. Puchnera uderzyły koło miejscowości Piski (czyt: Piszki) (Simeria) na 6-tysięczną armię węgierską. Sytuację pogarszał fakt, że gorączkujący Bem leżał chory w Déva i z odległości kierował

walką. Zdając sobie sprawę z powagi chwili rozkazuje: „Trzymać wszelkimi siłami Piski i most. Piski z mostem stracone — Siedmiogród stracony”. Zadaniem Węgrów było niedopuszczenie do przeprawy Austriaków przez rzekę dzielącą miejscowość Piski i powstrzymanie ataku. Walka toczy się zawzięta. Już Węgrzy przeszli rzekę wpływ pędząc przed sobą Austriaków, gdy brak amunicji zmusił ich do wstrzymania ataku. Do kontrataku przechodzą oddziały cesarskie. Wkraczają na most. Kolba i bagniet czynią straszliwe spustoszenie w szeregach obu armii. Ogień dział z brzegów rzeki dopełnia dzieła zniszczenia. Wtedy nadjeżdża Bem. Mimo osłabienia osobiście obejmuje dowództwo, wyprawia piechotę i jazdę do ataku. Porwani jedynym znanym Bemowi w języku węgierskim okrzykiem: „Naprzód, moi chłopcy!”, piechurzy i jazda ruszają ponownie do ataku. Okrzyki Węgrów: „Niech żyje Bem! Niech żyje Ojczyzna!” zagłuszyły na moment odgłosy bitwy. 400 konnych w barwnych strojach huzarów, z obnażonymi szablami kładąc trupem piechurów austriackich przemknęło mostem. Tuż za nimi przeszła artyleria, a wpływ przez rzekę piechota.

Dwakroć jeszcze cofali się Węgrzy, lecz wracali i walczyli z tym większą zaciekłością.

Silny napór powstańców i widok wciąż na nowo formowanych szyków zmusił w końcu Austriaków do ucieczki. Wraz ze zmrokiem walka ustała, wojska cesarskie odeszły w rozbitych szykach z placu boju. Po 10-godzinnej walce staje Bem znów mocno w Siedmiogrodzie, a sława jego zwycięstw roznosi się szerokim echem po Węgrzech.

Powtórne rozbicie wojsk nieprzyjaciela w północnym Siedmiogrodzie i zdobycie Sybina (czyt: Szybin), głównej kwatery wojsk Puchnera, kończy właściwie kampanię Bema w Siedmiogrodzie. Zajęcie potężnej twierdzy Brassó (czyt. Braszo)



Gwiazda orderu nadanego Bemowi przez rząd i sejm węgierski w uznaniu zasług dla narodu węgierskiego

było już tylko ukoronowaniem tych wspaniałych sukcesów. Resztki wrogich wojsk uciekają poza Karpaty. Siedmiogród był wolny.

Po zakończeniu kampanii przybyła do Sybina specjalna delegacja rządu węgierskiego, by udekorować zwycięzcę gwiazdą najwyższego orderu węgierskiego. Na wniosek sejmu order ten ozdobiono największym diamentem wyjętym z korony królów węgierskich, na jego miejsce wkładając blaszkę złotą z wyrytym napisem: „Józef Bem”.

Kampania, w wyniku której Bem wydarł z rąk Austriaków Siedmiogród, należy do najznakomitszych jego czynów wo-



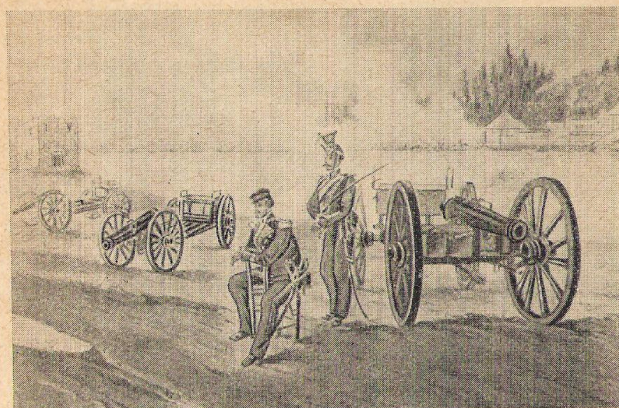
Plk Németh w imieniu rządu węgierskiego dekoruje Bema gwiazdą najwyższego orderu węgierskiego za zwycięską kampanię w Siedmiogrodzie

jennych tak w dziejach Węgier, jak i Polski. Pułkownik Németh (czyt: Nyjmet) dekorując Bema rzekł ze łzami w oczach: „Nie jestem mówcą, a nawet gdybym nim był, nie potrafiłbym w tej chwili pięknie przemawiać. Niech więc Pan pozwoli ucałować mi swą rękę, która krwawiła za moją ojczyznę”.

Kossuth pisał w liście do Bema: „Ojczyzna moja uznaje Pańskie wielkie zasługi i jest panu winna niespożyta wdzięczność”.

W momencie bowiem, gdy główne siły węgierskie ponosiły klęskę za klęską, gdy przeciwnicy kontynuowania walki domagali się wysłania delegacji do wojsk cesarskich w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych, docierają do Debreczyna, tymczasowej siedziby rządu węgierskiego, wieści o zwycięstwach Bema w Siedmiogrodzie.

Walcząc o wolność dla Węgrów myślał Bem jednocześnie o wyzwoleniu społecznym chłopów i ubogich mieszkańców miast. Doskonale widział zacofanie społeczno-gospodarcze kraju, ogromne majątki obszarnicze i nędzę węgierskich, rumuńskich i niemieckich chłopów. Podkreślał często, że Węgrzy walczą nie tylko o swoją lecz również o wolność innych ludów. W licznych ulotkach i odezwach pisał: „Wojska węgierskie przychodzą, aby wyzwolić Was z jarzma reakcji i ucisku. Wolność zostaje Wam przywrócona. Jeśliby zostały naruszone czyjekolwiek prawa, zagwarantowane przez rząd, należy natychmiast zwrócić się do mnie, a sprawiedliwości stanie się zadość”. Za słowami szły czyny. Ludzki stosunek do mieszkańców tych ziem i nakaz płacenia za pobrane przez wojsko towary zjednały mu uznanie i sympatię ludności Siedmiogrodu. Czynił wszystko, by wzajemne stosunki pomiędzy mieszkańcami i wojskiem były jak najlepsze. Gdy brakowało na zapłatę pieniędzy, Bem płacił ze swej pensji. Szanując ciężki trud żołnierza dbał o właściwe zaopatrzenie go w żywność i ekwi-

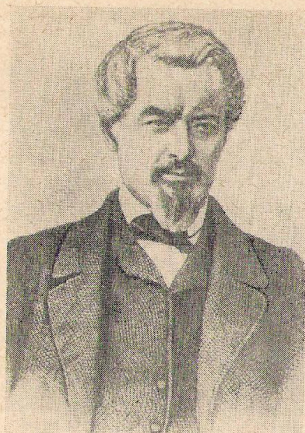


Bem w obozie na Węgrzech w roku 1849

punek. Wiele czasu spędzał nad mapami i planami, pragnąc tak obmyślić każdą bitwę czy starcie, by liczba ofiar była jak najmniejsza. Zawsze w straży przedniej, żywiąc się z żołnierskiego kotła i śpiąc wraz z wojskiem, w podziurawionym i wystrzępionym płaszczu, mimo zmęczenia znajdował czas, by porozmawiać z żołnierzami o ich kłopotach i troskach.

„Bem nie pobierał żołdu — pisze jego szef sztabu Czetz — lecz co miał tylko pieniędzy rozdawał między żołnierzy lub chłopów. Imię Bema za nierozdzielne ze zwycięstwem uważano”.

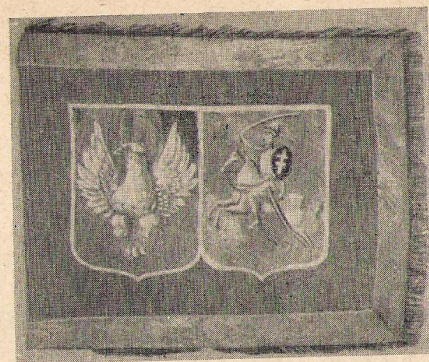
Nic też dziwnego, że wódz taki porywał za sobą żołnierzy w najgorętszy bój. Jego osmalona prochem twarz budziła w szeregach szacunek i wielką miłość. Jego sukcesy ściągały do Siedmiogrodu ochotników z Austrii i Polski, nawet z emigracji przybywają polscy uchodźcy do armii sławnego generała. Tworzy się drugi Legion Polski, gdy pierwszy już walczył



*General Józef Wysocki, dowódca
Legionu Polskiego walczącego
w latach 1848—1849 na Węgrzech*

u boku głównej armii. Powstaje wiedeńska Legia Akademicka, projektuje się stworzenie Legionu Rumuńskiego, walczą Sasi siedmiogrodzcy — powstaje międzynarodowa armia rewolucyjna. Bem przekształcił Siedmiogród w obóz warowny, organizował fabryki prochu, odlewnie armat, magazyny ekwipunku i żywności. Jego zwycięstwa umożliwiły rozwijanie działalności władzom rewolucyjnym.

Polityka narodowościowa, jaką prowadził Bem w Siedmiogrodzie, świadczyła o jego głębokich przekonaniach demokratycznych. Wieść o tym, że nie kieruje się żadnymi różnicami narodowościowymi i że z całą surowością tępi nadużycia urzędników węgierskich, zjednała mu ogromną sympatię ludności zamieszkującej ten wielonarodowościowy kraj. Oprócz Węgrów mieszkali też w Siedmiogrodzie Rumuni, Ormianie i Niemcy, zwani Sasami. Ci ostatni podburzani przez rząd carski wystąpili przeciw armii rewolucyjnej. Z rozkazu Bema zwalniano



Chorągiew Legii Polskiej na Węgrzech

wziętych do niewoli jeńców, a rozmowy z przywódcami Rumunów i Sasów wkrótce przysporzyły ochotników do armii. Słowa odezwy do ludności Siedmiogrodu głosiły: „Węgrzy, Sasi, Rumuni! Podajcie sobie po bratersku dłoń, wyzbądźcie się wszelkiej nienawiści, a będziecie szczęśliwi”. Zapowiedź rozdania ziemi chłopom ostatecznie rozwiązała wszelką nieufność.

Posunięcia te nie podobały się stronnikom hr. Görgeya. Zazdrośni o sławę wojenną i lękając się zmian społecznych rozpoczęli oni przeciw Bemowi intrygi. Tylko dla żołnierzy Józef Bem pozostał na zawsze dobrym generałem — „Ojczulkiem Bemem”.

Bem i Petöfi

25 stycznia 1849 r., gdy Bem obozuje koło Nagy Szeben (czyt. Nodź Seben), zgłosił się doń młody oficer.

— Jestem Petöfi — przedstawił się. Panie Generale, przybyłem, by ofiarować swą szablę.

Generał podał mu rękę. — Pan ofiaruje szablę, ale ja potrzebuję jeszcze i serca. Czy chce Pan zostać moim adiutantem?

— Będę szczęśliwy, gdy będę mógł walczyć u boku Pana Generała — odrzekł Petöfi.

Sándor Petöfi (czyt.: Szandor Petefi) zanim stał się sławnym poetą był kolejno żołnierzem, studentem i wędrownym aktorem. W tym właśnie okresie, gdy zetknął się z nędzą i głodem zaczął tworzyć wśród ludu i dla ludu. Mając lat 19 wydał w roku 1842 pierwszy tomik swych poezji. I od razu zyskał sobie ogromną sławę i sympatię ludu węgierskiego, który uważał go za wyraziciela ogólnonarodowych dążeń Węgrów. Rok 1848, rok rewolucji, ukształtował ostatecznie sylwetkę Petöfiego jako poety i działacza społecznego. To on słowami *Pieśni Narodowej* wezwał 15 marca Węgrów do walki:

„Pora, Węgrzy. Czas, narodzie.
Dziś lub nigdy. Powstawajcie.
Żyć w niewoli, czy w swobodzie?
Albo — albo. Wybierajcie.

— Przysięgamy. Ty nad nami,
Boże sam.
Nigdy już niewolnikami
Nie być nam.”

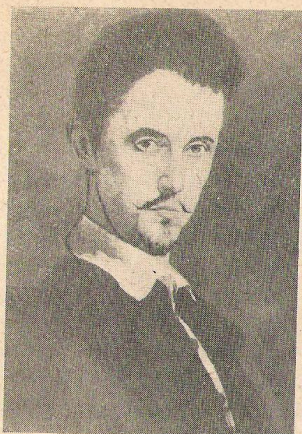
Latem 1848 r. Petöfi wstąpił do wojska. Poznawszy Bema pragnął walczyć pod jego komendą. Energia i odwaga oraz nienawiść do samowładztwa łączą podobieństwem charakterów Bema i poetę. Ogromny podziw, ufność i miłość, jakimi wojsko darzyło generała, udzieliły się również pocie. W czasie walk wzajemna sympatia i przyjaźń między polskim generałem i węgierskim poetą pogłębiły się i utrwaliły. Pod dowództwem Bema przechodził poeta chrzest bojowy. W odpowiedzi na intrygi prowadzone przez przeciwników rewolucji a wymierzone przeciwko Bemowi, drukuje Petöfi, po słynnej bitwie pod Piski gorący protest:

„Cztery dni grzmiały armaty
Między Vizakną a Dévą —
I piędzi ziemi nie stało
Nieprzeziąklej krwi ulewą.

Bóg nas opuścił, fortuna
Runęła śród tej równiny:
Został sam jeden obrońca,
Bem został jeden jedyny.

Ja pójdę kroków Twych śladem
Aż do śmierci wierny stale,
Bemie, wodzu bohaterski,
Mój przesławny generale!”

W swej twórczości pragnął Petöfi pokazać wojsku, narodowi, całemu światu postać Bema w całej jego wielkości. Na wieść o świetnych zwycięstwach pisze poeta w marcu 1849 r. wiersz pod tytułem *Armia Siedmiogrodzka*:



Portret Sándora Petőfiego wielkiego poety węgierskiego i przyjaciela Józefa Bema

„Wątpić w zwycięstwo? przecież Bem z nami,
Sermierz wolności — szafarz naszych losów,
On — Ostrołęki gwiazda krwawa
Idzie na czele płomień zemsty niosąc.

Prowadzi hufce nasz wódz sędziwy,
Z brodą jak sztandar na wietrze,
To znak pokoju po dniach triumfu,
Symbol przyszłości lepszej.

A cel nasz jeden: skruszyć kajdany,
W których nam przyszło konać.
Skruszym — przysięgam na Twoje rany,
Ojczyzno zbeszczeszczona.”

Bem po otrzymaniu odznaczenia od sejmu węgierskiego udekorował również i swoich żołnierzy, między innymi i Petőfiego. „Bem przypiął do piersi mojej odznakę lewą ręką —



Bem. majora Petőfi Sándor

Portret Bema rysowany przez Petőfiego. Pod rysunkiem podpis w języku węgierskim — „Bem. Rysował Petőfi Sándor”

pisze poeta — gdyż prawą miał obandażowaną i powiedział mi: „Przypinam Ci lewą ręką, tą od serca, po czym objął mnie i ścisnął długo i gorąco.”

W maju 1849 r. mianował Bem poetę majorem, zatrzymując go nadal jako adiutanta. Bem doskonale zdawał sobie sprawę z talentu Petőfiego i z wartości jego poezji, pragnął więc ochronić go w wirze walki. Uważał, że śmierć poety byłaby niepowetowaną stratą dla ojczyzny. Wielokrotnie też powtarzał: „Jeżeli padnie najdzielniejszy nawet z moich żołnierzy, to Węgry dadzą mi na jego miejsce innego, ale nikt mi nie zwróci mojego ukochanego syna — Petőfiego”.

W maju, czerwcu i lipcu tego roku, gdy Petőfi na skutek



— Manierka na wino zwana po węgiersku
kulacs (czyt.: kulocz) własność Józefa Bema
Na podstawie napis — Generał Józef Bem
Na zakrętce pierwsze słowa mazurka
Dąbrowskiego:
„Jeszcze Polska nie zginęła”

intryg zmuszony był porzucić służbę wojskową i znajdował się w trudnych warunkach materialnych, Bem nie zapominał o przyjacielu i pomagał mu finansowo. Dziękując za troskę pisał Petöfi do generała: „Popieraj sprawę mojej ojczyzny i nie zapominaj, mój generale, o młodym człowieku, który dla głębokiego szacunku i świętej miłości do Pana śmie zwać się Pańskim synem”.

Gdy w lipcu wskutek interwencji rosyjskiej sytuacja stała się krytyczna, Petöfi przybył do kwatery Bema. „Stanąłem — wspomina poeta — koło jego powozu, poznał mnie, wydał okrzyk i wyciągnął ku mnie ramiona. Mój synu! Mój synu! — mówił stary płacząc.” Przydzielony do sztabu Petöfi nie zostaje się już z Bemem. Mimo zakazu generała bierze udział w walce. Pod Segesvár (czyt.: Szegeszwar) (Sighisoara) w dniu 31 lipca 1849 r. ginie śmiercią żołnierza Sándor Petöfi, genialny poeta węgierski, żołnierz Ojczulka Bema. Ginie w bitwie, w której wojsko węgierskie prowadzone przez polskiego generała rozbite zostało przez armię rosyjską, wkraczającą na Węgry.

Po bitwie pierwsze słowa rannego Bema brzmiały: „Gdzie jest mój Petöfi? Gdzie jest mój Petöfi?”

Zginął poeta — patriota, piewca ludu i jego historycznej tradycji, zwolennik jego swobód i praw społecznych, poeta, który w wierszu *Szanujcie prostych żołnierzy* pisał:

„Gdy oficerskie szlify me widzą,
To salutują żołnierze prości,
Wówczas rumienię się myśląc sobie:
Nie ma doprawdy sprawiedliwości.
To my pozdrawiać ich powinniśmy,
Gdy lepsi od nas obok przechodzą.
Szanujcie zawsze prostych żołnierzy,
Oni są więksi od swoich wodzów”.

W wierszach poświęconych Bemowi składał Petöfi hołd i jego ojczyźnie, której synowie przelewali krew na polach Węgier.

Ostatnie walki

Po siedmiogrodzkich sukcesach rząd powstańczy wezwał Bema do Banatu, kraju leżącego na południe od Siedmiogrodu między Dunajem a Cisą. Bem na czele 10 tysięcy żołnierzy wkroczył do Banatu. W kilku bitwach rozbił wojska cesarskie, zdobył silnie umocnioną i doskonale wyposażoną twierdzę Temesvár (czyt. Temeszwar) (Timișoara). Zajmując coraz to nowe tereny zmusił napastników do wycofania się przez przełęcz wschodnich Karpat na Wołoszycznę.

W tym czasie, gdy Bem ze swym korpusem prowadził akcję w Banacie, jego zastępcy w Siedmiogrodzie przygotowywali nowe oddziały i sprzęt wojenny. Wkrótce rozporządzali 30 tysiącami ludzi i 170 działami. Prowadzono prace nad umocnieniem miast i ochroną przełęczy górskich przed ewentualnym atakiem wojsk cesarskich.

Tragiczna w skutkach dla rewolucji okazała się interwencja cara Rosji Mikołaja I. Na prośbę cesarza Austrii, mającego zbyt słabe siły, by zgnieść rewolucję, car Mikołaj I, najbardziej despotyczny spośród władców Europy, zaciekle wróg wolności, chętnie udzielił mu pomocy.

Zaprawiony w tego rodzaju przedsięwzięciach, po rozbiciu spisku dekabrystów w 1825 r. i stłumieniu powstania listopa-

dowego w Polsce, car wysłał na Węgry 150-tysięczną armię pod wodzą gen. Paskiewicza. W obawie, by zwycięstwo rewolucji węgierskiej nie pociągnęło za sobą powstania w Polsce, tym chętniej służy swą potęgą reakcji austriackiej.

W czerwcu 1849 r. przez Karpaty wkroczyła 100-tysięczna armia gen. Paskiewicza i 50-tysięczny korpus Lüdersa (czyt.: Lidarsa) i Engelhardta. Bema ponownie skierowano do Siedmiogrodu. Nawet wobec miażdżącej przewagi armii carskiej potrafił osiągnąć kilka zwycięstw, śmiałymi manewrami atakując niespodziewanie tyły nieprzyjaciela.

Po kilku sukcesach położenie armii węgierskiej stawało się jednak coraz cięższe, oddziały pod naporem przeważających sił rosyjskich zmuszone były cofać się i oddawać w ręce wroga coraz to nowe ziemie i miasta. W lipcu 1849 r. doszło do spotkania pod Segesvár, w którym 3-tysięczna armia Bema uderzyła na sześciokrotnie liczniejsze oddziały gen. Lüdersa. Od rana do godziny 5 po południu toczyła się zacięta bitwa. Szeregi powstańcze topniały. Toteż gdy na zdziesiątkowanych Węgrów uderzyła rosyjska kawaleria, klęska stała się nieunikniona. Sam Bem walcząc w pierwszym szeregu był kilkakrotnie ranny i kilka godzin leżał na placu boju.

Po tej bitwie, gdy powstaniu groziła ostateczna zagłada, rząd powstańczy postanawia oddać Bemowi naczelne dowództwo. Obejmując władzę nie tracił Bem nadziei na zwycięstwo. Pragnął poruszyć masy chłopskie, by z nowymi siłami uderzyć na wroga. Układając plany walki nie spodziewał się zdrady przygotowanej przez gotowych do kapitulacji generałów i ministrów zasiadających w rządzie powstańczym.

Na początku sierpnia stoczył Bem pod Temesvárem zaciętą bitwę, w której, wobec rozprzężenia armii spowodowanego złym zaopatrzeniem, poniósł porażkę.

Nierażony przegraną rozpoczął na nowo organizować wojsko

Dzieciństwo i młodość

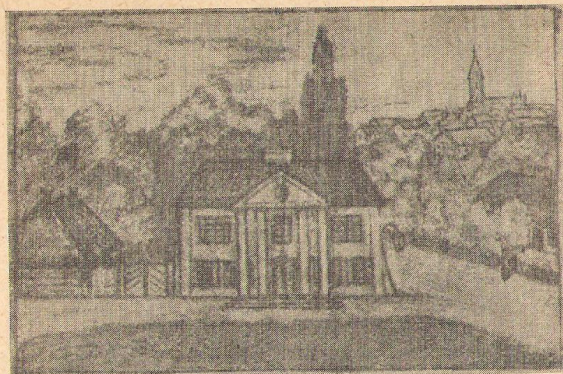
Ojciec bohatera, Jędrzej Bem, adwokat, pierwszy okres swego życia spędził we Lwowie. Tam też ożenił się i tam pracował w radzie miejskiej. Możliwość uzyskania korzystniejszego stanowiska skłoniła go do przeniesienia się do Tarnowa.

Zamożność Jędrzeja Bema umożliwiła mu nabycie tytułu szlacheckiego.

W Tarnowie, a właściwie na jego ówczesnym przedmieściu Burku, w roku insurekcji kościuszkowskiej „Roku Pańskiego 1794 — jak podaje metryka — miesiąca marca, dnia 14 urodził się Zachariasz Józef, syn Jędrzeja i Agnieszki z Gołuchowskich”. Chłopiec był ruchliwy i bystry. W szkole odznaczał się dużymi zdolnościami i pilnością w nauce. Zwłaszcza interesowały go matematyka, dzieje ojczyste i historia wojskowości. Również nauka języka niemieckiego i francuskiego przychodziła mu z łatwością. Gimnazjum kończy w Krakowie, dokąd przenieśli się jego rodzice w pierwszych latach XIX wieku.

Początek XIX stulecia to czasy wojen Napoleona z Austrią, Prusami i Rosją. Obudziły one w Polakach nadzieje na odzyskanie niepodległości.

Po pokoju z Rosją i Prusami Napoleon w roku 1807 powołuje do życia Księstwo Warszawskie. W dwa lata później wojska austriackie przekroczyły granice Księstwa, korzystając

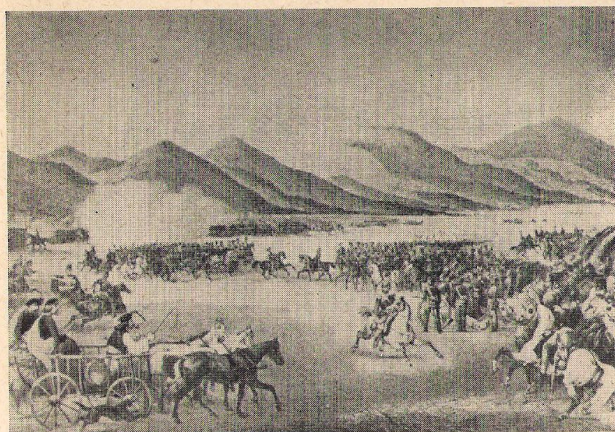


Miejsce urodzenia Józefa Bema, dom rodzinny na Burku pod Tarnowem. Rysunek wykonany przez Bema w 1827 r.

z tego, że znaczna część sił polskich pozostawała w służbie Napoleona poza granicami kraju. Ale Austriakom nie udało się opanować Księstwa. Książę Józef Poniatowski, naczelny wódz armii Księstwa Warszawskiego, przekroczył granice zaboru austriackiego i dotarł do Krakowa. Radość i entuzjazm ogarnęły mieszkańców. W tłumie witających jest i młody Bem. Polskie mundury i czar proporczyków żywo działają na wyobraźnię 15-letniego chłopca. Za zgodą ojca zaciąga się jako ochotnik do baterii artylerii konnej hr. Potockiego. Inteligencja, doskonała znajomość matematyki, języków oraz zainteresowania dla nauk technicznych i wojskowych zwracają uwagę dowództwa, które jesienią tegoż roku kieruje go do Elementarnej Szkoły Artylerii i Inżynierów w Warszawie. Jako jeden z 48 słuchaczy Bem z niezwykłą energią studiuje zagadnienia artyleryjskie i inżynierię wojskową, rywalizując o palmę pierwszeństwa z kolegami.



Obraz malarza Jana Styki przedstawiający Bema jako naczelnego dowódcę wojsk węgierskich w końcowym okresie rewolucji



Kapitulacja pod Világos, w której zdrajca narodu węgierskiego gen. Artur hr. Görgey oddał się do niewoli rosyjskiej.

Rysunek Witkowskiego

i właśnie wtedy doszła go wiadomość o mianowaniu hr. Görgeya dyktatorem. To był pierwszy cios, a w kilka dni później przyszedł następny. Pod Világos (czyt.: Wilagosz) (Siria), niedaleko Aradu, 13 sierpnia 1849 roku gen. Görgey z 32 tysiącami żołnierzy i 130 działami składa broń wobec rosyjskiego generała Rüdiger (czyt.: Ridigera), zdając się na jego łaskę.

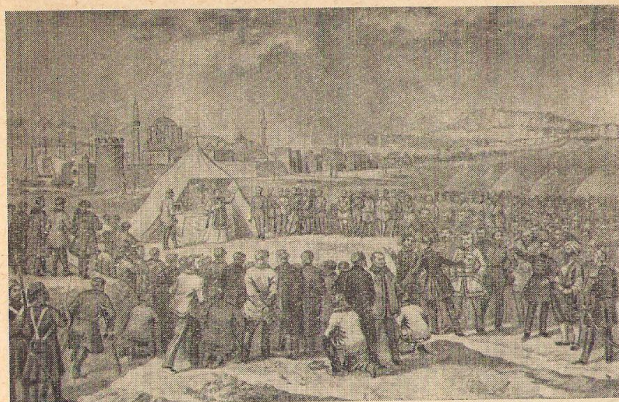
Zdraycy zniweczyli cały ogromny wysiłek Bema. Próbuje on jeszcze prowadzić walkę, ale już bez powodzenia. Wybierając tułaczkę zamiast niewoli Bem wraz z zastępem wiernych oficerów i żołnierzy opuszcza Węgry.

Na tureckiej ziemi

Granicę turecką przekroczyli wraz z Bemem generałowie węgierscy Kmetty i Stein (czyt.: Sztajn) oraz liczni Polacy. Mimo życzliwego przyjęcia przez ludność, tureckie władze wojskowe osadzają uchodźców w obozie w Widyniu. Jedyną dla nich pociechą był fakt, że mimo starań caratu o wydanie powstańców rząd turecki utrzymał w stosunku do nich prawo azylu. Aby uzasadnić tę decyzję wobec rządu rosyjskiego zaproponowano co znaczniejszym spośród uchodźców przyjęcie islamu i obywatelstwa tureckiego.

Józef Bem, który i w Turcji nie zamierzał zrezygnować z walki zdecydował się na przyjęcie mahometanizmu, otrzymał imię Murat i tytuł Pasza. Bem liczył na to, że Turcja zgodzi się na utworzenie polskich oddziałów, które wzięłyby udział w wojnie przeciwko Rosji. Píše o tym Bem w liście do przyjaciół: „Stąd wyjdzie pierwszy cios, który niepodległość Polski za sobą pociągnie. Wolę więc na razie służyć Polsce z daleka. Przecież jako chrześcijanin nie mógłbym tu nic w tej sprawie zdziałać i stworzyć”.

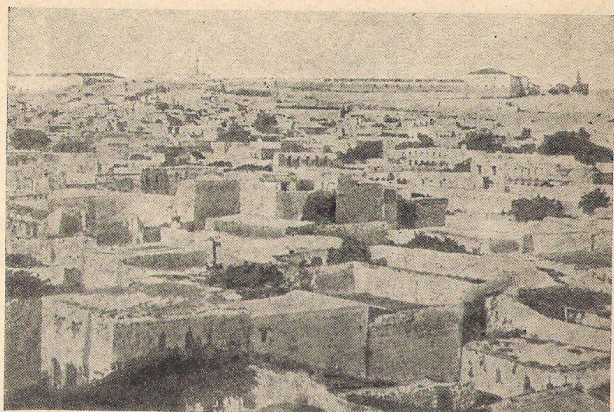
Wyjaśniając zaś sprawę przyjęcia religii mahometańskiej mówi: „Ja, moi panowie, nie ze strachu przyjąłem nową wiarę.



Obóz polskich i węgierskich uchodźców pod Widyniem w Turcji w roku 1849. W obozie tym przebywał również i Bem

Skłoniła mnie do tego kroku nadzieja, że w ten sposób będę mógł walczyć z nieprzyjacielem mej ojczyzny”. Nie był zresztą odosobniony, wiarę muzułmańską przyjęło również kilku innych Polaków oraz niektórzy Węgrzy.

Przyjęcie przez część uchodźców obywatelstwa tureckiego zaniepokoiło Austrię i Rosję. Żądały one od Turcji rozproszenia emigrantów, aby w ten sposób uniemożliwić im organizowanie jakichkolwiek akcji. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem. Wychodźców rozesłano do różnych miejscowości, Bema z Węgrami Kmettym i Steinem oraz Polakami Zarzyckim, Luboradzkim i Tabaczyńskim skierowano do twierdzy w Aleppo, położonej tuż na skraju pustyni. Odciętych od świata i osadzonych w ciemnych i wilgotnych koszarach wojskowych szykował gubernator miasta. Bema i jego towarzyszy objęto surowym zakazem opuszczania twierdzy. Oprócz tego wyzna-



Miasto Aleppo na skraju pustyni syryjskiej, w którym przebywał Bem. Na fotografii widok miasta, na wzgórzu w starych koszarach wojskowych mieszkał generał

czono specjalnego oficera upoważnionego do karania winnych przekroczenia zakazu aresztem domowym. Dopiero ostry protest Bema skierowany do ministra wojny Reszyda Paszy przyniósł złagodzenie surowych zarządzeń. Bem spędzał czas pracowicie. Uczył się tureckiego i w celu poznania miasta i okolic urządzał codziennie wycieczki. Stwierdziwszy w okolicy istnienie złóż saletry, siarki i żelaza projektował założenie rafinerii saletry, która mogłaby zaopatrzyć armię turecką w materiały wybuchowe. W przedsiębiorstwach, które by tu powstały, zamierzał zatrudnić uchodźców polskich i węgierskich, by w ten sposób polepszyć ich warunki materialne.

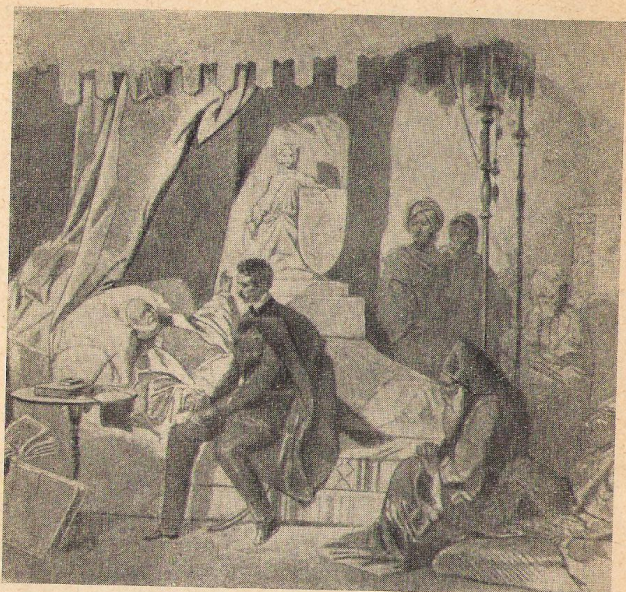
Równocześnie starał się Bem o przeniesienie do ministerstwa wojny w Konstantynopolu, ale — bezskutecznie.



Józef Bem w stroju turekim, jaki często przywdziewał podczas pobytu na zesłaniu w Aleppo. Rysunek węgierskiego malarza

Raz jeszcze odegrał Bem rolę niezrównanego taktyka, kiedy jesienią 1850 r. zręcznym manewrem zlikwidował oblężenie Aleppo przez plemiona beduińskie.

Tymczasem stan zdrowia Bema ulegał pogorszeniu, zaczęły się odnawiać niezaleczone rany. Bagnista okolica, trudne dla Europejczyka warunki klimatyczne osłabiły organizm nadwyrężony trudami ostatnich lat. Krótco przed śmiercią Bem na-

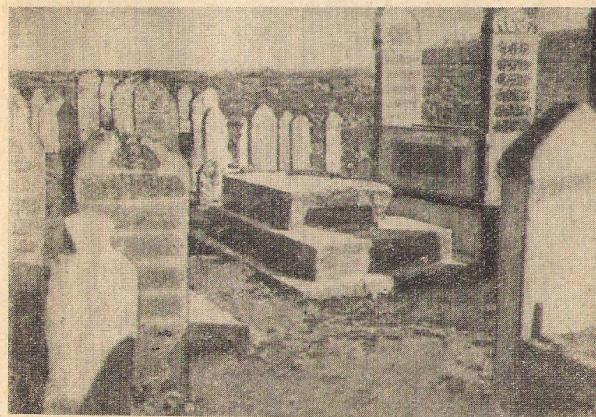


Francuska litografia przedstawiająca Józefa Bema na łożu śmierci. Przy chorym adiutant jego mjr Tabaczyński oraz duchowni muzułmańscy

piisał listy pożegnalne do Kossutha i gen. Wysockiego, po czym kazał zniszczyć swoje papiery.

W nocy z 23 na 24 listopada 1850 r. nagle zachorował. Malaria azjatycka zaatakowała wyczerpany organizm. Pielęgnujący chorego internowany lekarz węgierski dokłada wszelkich starań, aby ratować życie Bema, który odmawiał przyjmowania lekarstw. Stan zdrowia pogarszał się z godziny na godzinę. Przy łożu czuwali najbliżsi przyjaciele i towarzysze broni — wierny adiutant Tabaczyński, por. Luboradzki,

pułk. Zarzycki, gen. Kmetty. 9 grudnia na kategoryczne żądanie lekarzy zaczyna zażywać lekarstwa, lecz stan jego jest już beznadziejny. Około 1 po południu stracił przytomność, a gdy po pewnym czasie ją odzyskał odezwał się do płaczącego adiutanta: „Kochany Tabaczyński ty płaczesz? Dziękuję za twoje poświęcenie i starania koło mnie” i ściskając mu dłonie zawołał z żalem: „Polsko! — Polsko! Ja Cię już nie zbawię”. Był coraz słabszy. Około 5 po południu wyszeptał jeszcze do lekarza: „Cicho! cicho!”. Przy łożu umierającego odmawiali modlitwy dwaj imamowie muzułmańscy. O godzinie 1,30 w nocy serce Bema zamilkło na zawsze. Generał Józef Zachariasz Bem zmarł 10 grudnia 1850 roku licząc 56 lat. Pogrzeb wedle obrządku mahometańskiego odbył się tegoż dnia w południe. Na cmentarz wojskowy leżący na spalonym przez słońce wzgórzu udał się skromny kondukt. Trumnę ze zwłokami nieśli



Grób Józefa Bema w Aleppo, na wojskowym cmentarzu muzułmańskim Dżebel el Isam

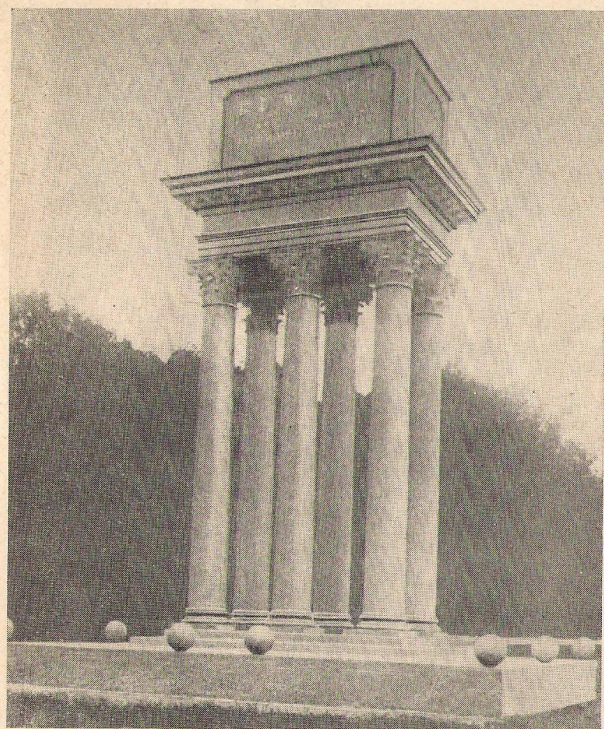
kolejno Polacy, Węgrzy i Turcy — towarzysze broni. Grób otoczyła kompania żołnierzy tureckich i miejscowa kolonia europejska. Nie padła ani jedna salwa, tylko mułła szeptał modlitwy nad zwłokami wygnańca, któremu nie dane było spocząć w ojczystej ziemi.

Tak zmarł wielki Polak, bohater, żołnierz i tułacz, nie doczekawszy spełnienia swych marzeń o wolnej ojczyźnie.

Wraz ze zgonem Bema zabrakło kolonii uchodźczej w Aleppo opiekuna i kierownika, człowieka potrafiącego swym ogromnym autorytetem skupić wokół siebie tułaczy.

★
★ ★

W roku 1928 władze polskie rozpoczęły starania o sprowadzenie zwłok gen. Bema do kraju. Powstał specjalny komitet przygotowujący realizację tego zamierzenia. W następnym roku starania uwieńczone zostały powodzeniem. Po uprzednim rozpoznaniu i oględzinach grobu udała się do Aleppo specjalna misja, by towarzyszyć zwłokom w drodze do Polski. 20 czerwca 1929 r. na cmentarzu Dżebel el Isam w obecności członków delegacji polskiej, której przewodniczył szef departamentu artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych płk Emil Przedrzymirski, dokonano ekshumacji. W uroczystości oprócz oficjalnych przedstawicieli władz miejscowych wzięła również udział dość liczna kolonia polska oraz mieszkańcy Aleppo. Trumnę umieszczoną w specjalnym wagonie przewieziono do Konstantynopola, a następnie przez Bułgarię do stolicy Węgier — Budapesztu. Naród węgierski niezwykle uroczystie pożegnał bohatera. Od Budapesztu trumnę towarzyszyła wojskowa delegacja węgierska. Na wszystkich stacjach, przez które przejeź-



Mauzoleum w Tarnobrzegu, w którym spoczywają zwłoki generała

فرید
مراد پاشا

Napis wyryty na płycie kamiennej wmurowanej w ścianę grobu gen. Bema w Tarnowie. Na kamieniu napis w języku tureckim — Ferik Murat Pasza — to imię przyjęte przez Bema wraz ze zmianą religii

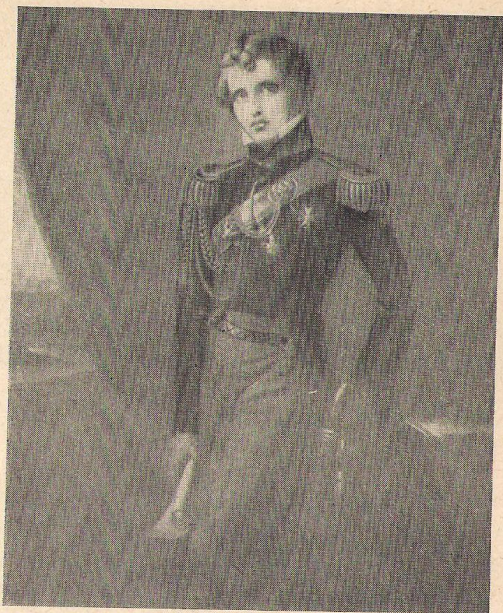
dział pociąg, stały szpalery ludzi z odkrytymi głowami. Wagon obrzucano kwiatami. 30 czerwca pociąg przejechał granicę Polski. Po 81 latach witany salutem armatnim i hymnami państwowymi Polski, Węgier i Turcji wraca Bem do Polski.

Do odświętnie udekorowanego Krakowa przybyły liczne delegacje, wojsko, generalicja, korpus dyplomatyczny Węgier i Turcji, oficerowie wszystkich pułków artylerii. W imponującym pochodzie trumna przybrana w sztandary Polski, Węgier i Turcji, złożona na lawecie armatniej przewieziona została na Wawel. Następnego dnia eskortowany przez samoloty wojskowe rusza pociąg do Tarnowa, rodzinnego miasta generała. Tu następuje moment złożenia zwłok do mauzoleum zaprojektowanego przez architekta Szyszko-Bohusza. Trumnę wnoszą członkowie delegacji węgierskiej. W chwili, gdy umieszczono trumnę

w sarkofagu, gołąb pocztowy odleciał do Warszawy z meldunkiem, że zwłoki Generała Bema spoczęły na ziemi ojczystej. Kompania honorowa oddała honory wojskowe. Bohater dwóch narodów — Polski i Węgier — nieustrudzony żołnierz i wierny syn ojczyzny spoczął na ziemi, za którą oddał życie, wierny do końca słowom promocji ze Szkoły Kadetów: „Przypasując ten oręż, którym zawsze zastawiać się powinienes za Ojczyznę”.

Medal projektowany przez St. Popławskiego, a wybity z okazji sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju





*Pierwszy dowódca Bema w baterii artylerii lekkokonnej, płk
Włodzimierz hr. Potocki*

Po półrocznej nauce otrzymuje Bem w kwietniu 1810 r. szlify podporucznika. W uznaniu zdolności zostaje skierowany do wyższej uczelni wojskowej — Szkoły Aplikacyjnej Inżynierów i Artylerii, kierowanej przez oficerów francuskich. Kończy ją z odznaczeniem w kwietniu 1811 r. i w stopniu porucznika II klasy przeniesiony zostaje do pułku artylerii lekkokonnej hr. Potockiego, w którym rozpoczynał swą służbę wojskową.

Pierwsze lata żołnierskiej służby

Młody 17-letni porucznik wraz z baterią został skierowany do obrony twierdzy gdańskiej pozostającej pod dowództwem francuskiego marszałka Davout (czyt. Dawu). Służba w Gdańsku stała się dla Bema źródłem licznych doświadczeń. Pomogła mu pogłębić praktykę wojskową oraz wyrobić w sobie poczucie samodzielności. Pilność i wiedza sprzyjały szybkiemu awansowi. Już od stycznia 1812 r. Bem nosi szlify porucznika I klasy. W tym stopniu brał udział w wyprawie na Rosję w korpusie marszałka Macdonalda (czyt. Makdonalda). W czasie odwrotu armii Napoleona kompania Bema walczyła w straży tylnej. Już na ziemiach polskich, chcąc powstrzymać pościg wojsk rosyjskich, organizuje Napoleon obronę Gdańska, co miało umożliwić sformowanie nowego frontu między Wisłą i Odrą. Podczas długiego oblegania Gdańska przez wojska państw walczących z Napoleonem Bem odznaczył się kilkakrotnie służąc w kompanii lekkiej artylerii. Przerzucana na najbardziej zagrożone odcinki, zawsze gotowa do akcji, uzyskała ona wkrótce miano „piekielnej kompanii artylerii”. Dowodem uznania dla młodego oficera było odznaczenie go krzyżem Legii Honorowej na wniosek komendanta twierdzy generała Rappa. Obleżenie Gdańska przeciągało się, groził głód i szerzyły się

choroby. Nacisk wojsk rosyjskich z lądu, połączony z silnym atakiem floty angielskiej od strony morza, pogarszały sytuację oblężonych z dnia na dzień. W czasie oblężenia spotkał się Bem po raz pierwszy z zastosowaniem rac i rakiet dla celów wojskowych.

W grudniu 1813 r. wobec trudnej sytuacji twierdza gdańska kapitułuje. Korzystając z gwarancji cara Aleksandra I zezwalającego żołnierzom polskim na powrót do domów, Bem zdejmując mundur i udaje się do majątku ojca w Kieleckie.

Nadzieje na wyzwolenie Polski budzone przez Napoleona skończyły się dla Polaków rozczarowaniem. Zwołany jesienią 1814 r. kongres w Wiedniu zajął się uporządkowaniem spraw europejskich po upadku Napoleona. Uczestnicy kongresu, wśród których prym wiodły Rosja, Austria i Anglia, postanawiają utworzyć Królestwo Polskie z konstytucyjnym rządem i zorganizowaną na wzór rosyjski armią. Koronę Królestwa przyjmuje cesarz rosyjski Aleksander I, wodzem zaś naczelnym wojska polskiego zostaje Wielki Ks. Konstanty, brat Aleksandra.

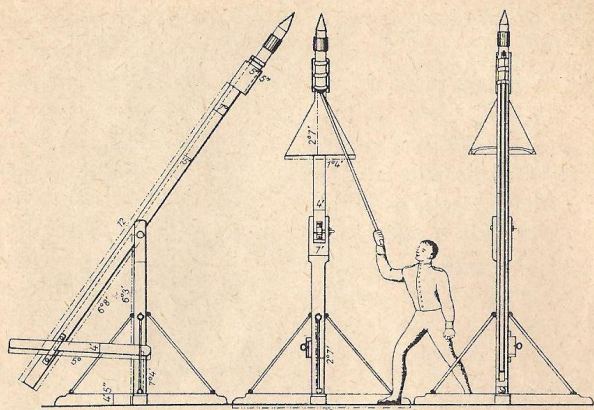
Do końca 1814 r. pozostaje Bem w domu rodzinnym. Na wieść o formowaniu się armii polskiej rusza do Królestwa, gdzie przyjęty został do służby w I baterii lekkokonnej. Opinie i notatki zwierzchników z tego okresu przedstawiają Bema jako oficera wybitnie zdolnego i pilnego. Stosunki zaprowadzone w armii przez Wielkiego Ks. Konstantego zraziły Bema do służby wojskowej. W roku 1817 składa prośbę o zwolnienie i uzyskawszy je wraca do domu. Niestety, atmosfera rodzinna, jaką zastał po powtórным ożenku ojca, nie sprzyjała dłuższemu pobytowi. Jeszcze tego samego roku zgłosił się Bem ponownie do czynnej służby w armii Królestwa. Bem otaczał swoich żołnierzy opieką, troszczył się o ich potrzeby. Pod tym względem był dla innych oficerów wzorem. W roku 1918 awansuje na kapitana II klasy, a szef sztabu korpusu artylerii płk Bontemps

*Wielki Ks. Konstanty —
naczelný dowódca wojsk
polskich w Królestwie
Polskim*



(czyt. Batamp), pamiętający go ze Szkoły Aplikacyjnej Inżynierów i Artylerii, w której był wykładowcą, powierzył mu funkcję swego adiutanta. W Zimowej Szkole Artylerii prowadząc wykłady zlecone przez zwierzchnika, Bem okazał się doskonałym nauczycielem. Mimo surowości i wysokich wymagań był szanowany i lubiany przez słuchaczy za ogromną wiedzę i jasność wykładów.

Liczne zajęcia pochłaniały wiele czasu, mimo to Bem uczył się nadal, aby zgłębić tajniki wiedzy artyleryjskiej. Rozumiał doniosłe zastosowanie tej broni w walce, gdyż poznał jej szerokie zastosowanie w okresie wojen napoleońskich. Pragnął przyspieszyć jej rozwój i w Polsce. Ówczesne działa, nabijane kulistymi pociskami od strony wylotu lufy i zapalane lontem, mogły znaleźć nowe, inne zastosowanie aniżeli tylko do burzenia umocnień i linii obrony. Ponieważ w tym czasie wynaleziono nowy rodzaj rakiet mogących służyć jako broń wojskowa,



Rysunki odręczne Bema przedstawiające plany wyrzutni raketowych

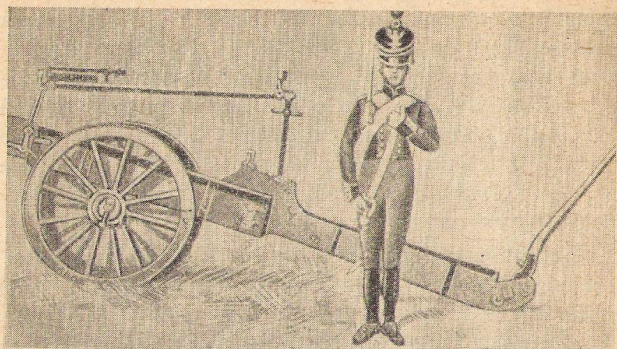
płk Bontemps dał Bemowi polecenie prowadzenia doświadczeń nad ich wykorzystaniem w akcji bojowej. Wiedział, że z tą bronią zetknął się już Bem w czasie oblężenia Gdańska. W czasie doświadczeń z nową bronią doszło do wypadku: mieszanina palno-wybuchowa eksplodując zraniła Bemowi całą twarz. Groziła mu nawet utrata wzroku. Głębokie blizny i szramy pozostały jako pamiątka na całe życie. Mężczyźnie średniego wzrostu o rzadkich blond włosach, wysokim czole, którego cała siła skupiła się w wyrazie i blasku szarych oczu, blizny dodały dziwnie surowej powagi.

Wyniki swych niebezpiecznych doświadczeń z nową bronią zawarł Bem w raporcie napisanym w języku francuskim i przeznaczonym dla Wielkiego Ks. Konstantego pt. *Uwagi o raketach zapalających*. Pracę tę ogłoszono też drukiem, po niemiecku w 1820 r. w Weimarze (czyt. Wajmarze). W uznaniu

zasług Bem otrzymuje awans na kapitana I klasy. Osiągnięcia naukowe Bema, do których i Wielki Ks. Konstanty przywiązywał dużą wagę, znalazły praktyczne zastosowanie już w latach 1818—1819, gdy zaczęto produkować pierwsze pociski raketowe. Umożliwiło to utworzenie pierwszej w Polsce formacji posługującej się wyłącznie bronią raketową, tak zwanego Korpusu Rakietników, na czele którego stanął Bontemps — wówczas już generał.

Wojskową karierę Bema przerywa w roku 1822 sprawa Wolnomularstwa Narodowego, podziemnej organizacji wysuwającej hasła niepodległościowe, w której Bem brał czynny udział. Mimo bowiem konstytucji zatwierdzonej przez kongres wiedeński położenie Polaków stopniowo pogarszało się. Car Aleksander ograniczał swobody konstytucyjne. Odpowiedzią Polaków były powstające zarówno wśród młodzieży akademickiej, jak i w wojsku tajne związki patriotyczne, mające na celu przygotowanie odpowiednich środków i sposobów do przyszłej walki o wyzwolenie ojczyzny spod jarzma zaborców.

W Warszawie organizatorem Wolnomularstwa Narodowego działającego w wojsku był major Walerian Łukasiński, którego konspiracyjna działalność objęła pewną grupę wojskowych. Między innymi, członkiem tego tajnego stowarzyszenia zostaje i Bem. W celach stowarzyszenia widział on możliwość urzeczywistnienia swych patriotycznych dążeń. W 1822 r. policja carska wpada na trop organizującego się spisku. Nastąpiły liczne aresztowania. Łukasiński i inni przywódcy zostali skazani na degradację i wieloletnią katorgę. Między aresztowanymi był także Bem, który 30 lipca 1822 r. wyrokiem sądu dywizyjnego został skazany na degradację i rok twierdzy. Prawdopodobnie jednak na prośbę gen. Bontemps Wielki Ks. Konstanty, doceniając rolę i zasługi Bema w badaniach nad bronią raketową, łagodzi wyrok zamieniając go na przeniesienie z War-



*Wyrzutnia dla miotania rakiet bojowych projektowana przez Bema.
Przy wyrzutni żołnierz I polskiego Korpusu Rakietników utworzonego
w latach 1821—1823*

szawy do Kocka, a później do Kozienic — z zachowaniem posiadanego stopnia wojskowego i funkcji. Józef Bem, pełniąc służbę w nowych miejscach pobytu, cały swój wolny czas poświęcał nauce i trosce o żołnierzy. Uczył ich pisać i czytać, wyjaśniał im trudniejsze sprawy techniki artyleryjskiej. To zbliżenie do żołnierzy, których był prawdziwym opiekunem, przynosi mu przydomek „Ojciec Bem”, towarzyszący mu od tego czasu przez całe życie. Przeniesienie do małej miejsciny było dużym ciosem dla przyzwyczajonego do żywej działalności kapitana. Stały nadzór komendanta placu, który nakazał śledzić każdy krok podejrzanego, oraz tarcia z kolegami, a nawet pojedynek i kłopoty finansowe zniechęcają Bema do służby wojskowej.

Po czterech latach służby złożył prośbę o dymisję ze względu na słaby stan zdrowia i powrócił do Galicji. W braku innego zajęcia kapitan Józef Bem podejmuje się administracji majątku

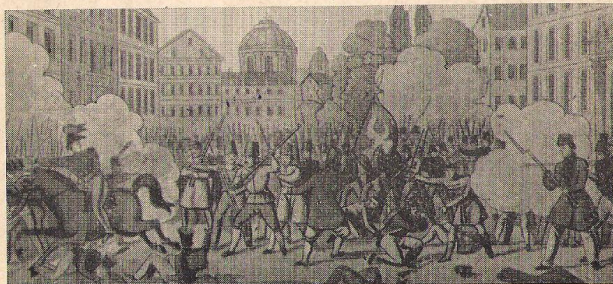
Brody — dóbr Franciszka Potockiego. Chociaż nie posiadał żadnej praktyki w tym zawodzie, dzięki swej energii bardzo prędko dał sobie radę z nowym zajęciem. Poza pracą interesował się maszynami parowymi myśląc o ich zastosowaniu w przemyśle krajowym. W związku z tym napisał książkę *O maszynach parowych* wydaną drukiem w 1828 r. we Lwowie i mającą stanowić podręcznik dla mechaników.

Będąc częstym gościem we Lwowie pomagał Bem przy przebudowie poklasztornego budynku na potrzeby biblioteki Zakładu im. Ossolińskich, zyskując uznanie i podziękowanie władz galicyjskich.

Powstańcze szlaki

29 listopada 1830 r. wybuchła w Warszawie powstanie. Spiskowcy-podchorążowie i młodzież akademicka atakują Belweder, siedzibę Wielkiego Ks. Konstantego. Na hasło „Do broni!” występuje lud warszawski — rzemieślnicy, wyrobnicy i biedota miejska. Wielotysięczny tłum zdobywa Arsenał i rozpoczyna walkę z wojskiem carskim. Następnego dnia miasto jest wolne.

Na wieść o wybuchu powstania Józef Bem likwiduje swe sprawy w Galicji i podąża do Królestwa. Przybywa do War-



Rok 1830. Powstanie listopadowe w Warszawie. Współczesny sztych niemiecki

szawy 10 marca 1831 r. i wstępuje w szeregi walczących. Na podstawie swej dawnej służby wojskowej zostaje mianowany majorem i dowódcą 4 baterii artylerii lekkokonnej. Obejmując tę funkcję nie spotkał się, nowo mianowany major ze zbyt życzliwym przyjęciem: był tu mało znany i nie miał dłuższego stażu w armii powstańczej. Jednakże wszystkie uprzedzenia rozwiewają się w krótkim czasie. Bem bowiem, artylerzysta z zamiłowania, szczególnie troską otoczył baterię, wprost wyjątkową opieką — żołnierzy, był jednocześnie życzliwym kolegą dla podległych mu niższych rangą oficerów. Stan liczbowy baterii, którą dowodził, wynosił 291 ludzi i 12 dział.

Talent Bema jako artylerzysty ujawnił się ze szczególną siłą w bitwie pod Iganiami, niedaleko Siedlec. Dnia 10 kwietnia 1831 r. doszło do starcia między wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. Rozena liczącymi blisko 11 tys. pieszych i jeźdźnych oraz 40 dział, a wojskami powstańczymi gen. Prądzyńskiego dysponującego zaledwie 7000 ludzi i 12 działami. W tej trudnej sytuacji pomoc mogły tylko siły wodza naczelnego, gen. Skrzyneckiego, które jednak nie nadchodziły. Gen. Prądzyński pod wpływem nalegań Bema, że „Nie ma czasu do stracenia, pobijemy nieprzyjaciela, choć słabi jesteśmy



Rysunek przedstawiający artylerzystę z czasów powstania listopadowego



*General
Ignacy Prądzyński*

my” — decyduje się, mimo podzielonych zdań wśród wyższych wojskowych, na stoczenie bitwy. Szczupłymi swymi siłami atakuje przeważające liczebnie wojska rosyjskie, uzyskując początkowo nawet pewne sukcesy dzięki brawurowemu atakowi piechoty polskiej. W momencie gdy polskie natarcie traci na impecie, Bem wysunął się ze swą baterią przed piechotę, rozpoczął pojedynek z artylerią rosyjską. Posuwając się naprzód nie przerywał ognia, zmuszając w ten sposób do odwrotu artylerię i piechotę carską. To niespotykane dotychczas zastosowanie artylerii w ataku przeważa szalę bitwy na korzyść wojsk powstańczych: piechurzy pod wodzą gen. Ignacego Prądzyńskiego uzyskują przewagę i odnoszą ostateczne zwycięstwo. Wódz naczelny Skrzynecki, który przybył wreszcie pod Iganie, na polu bitwy mianuje Bema podpułkownikiem i na jego wniosek przyznaje odznaczenia wielu żołnierzom dzielnej baterii.

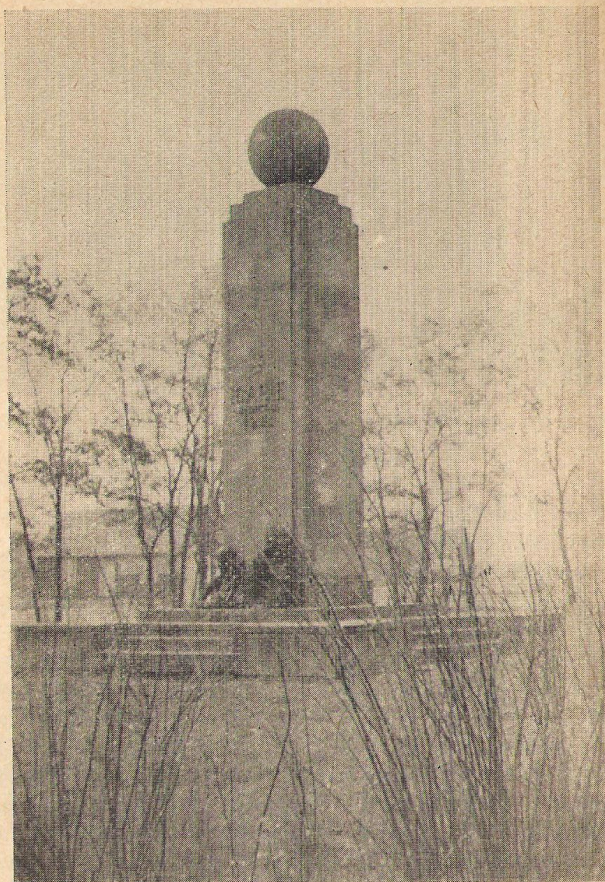
Dotychczas mało znany, staje się Bem po bitwie igańskiej sławny w całej armii. Zjednuje sobie wszystkich niezwykłą odwagą i lekceważeniem śmierci. Mimo że bitwa igańska nie



Bitwa pod Iganiami. Rycina przedstawia szarżę polskiej jazdy na pozycje rosyjskie

zaważyła na losach powstania, dodała ona jednakże otuchy i nadziei na dalsze sukcesy.

W okresie od bitwy pod Iganiami aż do bitwy pod Ostrołką sławna już 4 bateria nie odgrywała większej roli. Bezczynność władz powstańczych i nieruchliwość wodza naczelnego spowodowały pewien zastój w działaniach wojskowych. Dopiero pod naciskiem gen. Prądzyńskiego wódz naczelny decyduje się na dalsze działania. Niestety, niezdecydowanie Skrzyneckiego marnuje wspaniały plan rozbicia gwardii carskich. To niepowodzenie srogo zemściło się na wojskach powstańczych, gdy w dniu 26 maja 1831 r. doszło pod Ostrołką do walnej rozprawy z głównymi siłami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. Dybicza. Nie zważając na wyjątkowo niedogodne ukształtowanie terenu i nierówne siły, generał Skrzynecki rozkazuje bronić Ostrołki.



Pomnik wystawiony w roku 1931 w stulecie bitwy na polach pod Iganiami



Bitwa pod Ostrołęką stoczona w dniu 20.V.1831 r. W bitwie tej Bem, dzięki swej odwadze i talentowi wojskowemu, zdołał powstrzymać natarcie piechoty i jazdy carskiej

Jedna z najkrwawszych bitew w dziejach tej wojny kończy się mimo ogromu strat i poświęcenia, mimo wysokiego morale żołnierzy — klęską. W momencie gdy rozpoczynał się odwrót oddziałów polskich, gdy armia polska nie była już zdolna do przeciwwuderzenia, wchodzi do walki na rozkaz Skrzyneckiego bateria Bema nie biorąca dotychczas udziału w boju. Z tumanu kurzu wyłonili się artylerzyści Bema i rozpoczęli z niebywałą szybkością szarżę, nie mającą równej sobie w dziejach wojskowości. Wywołała ona zdumienie zarówno wśród swoich, jak i wśród wrogów. Ta niezwykła nawet dla jazdy szarża artyleryjska zaskoczyła szeregi rosyjskie. Początkowo i Rosjanie i Polacy sądzili po prostu, że jest to jakiś oddział jazdy. Tymczasem bateria wpada galopem na rosyjskie pozycje, prawie między tyraliery. Pada donośny rozkaz „Odprzodkuj! Baczność!